T Y D Z I E Ń

Dnia 9 września 1943 r.
Rok I ——— Nr 24

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P.

W dniu 1 bm. przemówił do Kraju Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz. Z żalem, zmuszeni warunkami pisma podziemnego, podajemy tylko wyjątki z tego przemówienia:

„Ostatnie wydarzenia wojenne na wszystkich frontach lądowych, powietrznych i morskich prowadzą sprzymierzone narody do zwycięskiego końca wojny. Gdy w przyszłości, a ufam, że nastąpi to już wkrótce, staniemy twardo na lądzie europejskim i Wy, w Kraju, odczujecie powiew wolności, a wsparci ramieniem naszej siły zbrojnej będziecie wezwani do rozstrzygającej rozprawy z wrogiem. Część południowa Europy już odczuwa zbliżanie się sił wolności i sprawiedliwości.

Polska związana sojuszem przyjaźni z W. Brytanią, niepisaną w traktatach tradycyjną i szczerą przyjaźnią ze Stanami Zjedn. A. P. oczekuje w postawie walczącej na zadośćuczynienie wszystkim jej słusznym prawom ludzkim i państwowym. Polska świadoma jest też, że los jej będzie świadectwem oczywistym, czy wygrana wojna zapewni wygrany pokój nie tylko dla Narodu Polskiego, lecz i dla całego świata. W tej wojnie, jak i w ciągu krótkich lat pokoju, Polska jest i była przyjacielem wszystkich wolnych i wolność miłujących narodów niezależnie od ich wielkości i siły. Wraz z innymi sprzymierzonymi narodami Polska dążyć będzie do oparcia przyszłego pokoju na pewnym uznaniu praw wszystkich narodów do wolności oraz na organizacji trwałych ściślejszych związków pomiędzy grupami poszczególnych państw połączonych specjalnie spólnotą dążeń, interesów i zadań.

Polska, która w ciągu wieków, wyprzedzając inne państwa ówczesnego świata, była republiką demokratyczną z obieralnym królem na czele, nie może być inna niż demokratyczna. Wszelkie przypuszczenia, że mogło by być inaczej, rozsiewać mogą jedynie jawni lub ukryci wrogowie Polski.

Zgodnie z tymi zasadami dnia 30 listopada 1939 r. zapowiedziałem w przemówieniu publicznym do obywateli Rzeczypospolitej, że Polacy sami zdecydują o przyszłej formie rządu i zarządziłem po rozwiązaniu sejmu i senatu nowe wybory z tym, że ze względu na działanie siły wyższej głosowanie odbędzie się po zwycięskiej wojnie. Zapowiedziałem dalej, że wybory te zostaną przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej w ten sposób, aby naród w niczym nie skrępowanym głosowaniu mógł ustalić podstawy rządzenia.

Przemawiając dziś do Was, Obywatele Rzeczypospolitej, z okazji kolejnej rocznicy wojny, mam ufność w Bogu, że przemawiam do Was spoza Kraju po raz ostatni i, że dzień 1 września 1944 r. uczcimy już w Kraju wspólnym wysiłkiem do uzyskania tego wszystkiego, co się nam tak na gruncie międzynarodowym, jak i u siebie w domu z prawa, ofiar i sprawiedliwości należy".

PRAWORZĄDNOŚĆ CZY ANARCHIA?

Ogłoszenie deklaracji porozumienia politycznego czterech stronnictw obudziło radość i nadzieję, że zabagnione stosunki politycznego życia podziemnego rokują poprawę.

Przystąpiliśmy do czytania i... radość nasza zmieniła się w smutek i niesmak. Stare błędy i najgorsze tradycje parlamentaryzmu z okresu 1921 — 1926, podlane aktualnym sosem dążenia do monopartii w specyficznych wojennych warunkach. Przyszłość w tej koncepcji przedstawia nam się w postaci hydry o czterech głowach, oplątającej swymi mackami życiodajne arterie organizmu państwowego, podczas, gdy cztery główki owej hydry gryzą się nawzajem zawzięcie.

Do czego dążą cztery stronnictwa? Do stworzenia praworządnej, demokratycznej, potężnej Polski, zapewnienia wolności obywatelskiej, gloryfikacji pracy pojętej jako system wysiłku umysłowego, mięśniowego itd. Gdy się jednak zapytacie jak chcą realizować te szczytne cele, wszystko się wam wyjaśni. Oto cztery stronnictwa chcą właśnie naruszyć artykuł 13 (zarazem też artykuł 28) Konstytucji, określający prerogatywy Prezydenta, twierdząc, iż rząd może być zmieniany tylko za ich zgodą, a więc niezgodnie z Konstytucją.

Naruszenie Konstytucji przewidziane w jej artykule 80 jest wyraźne. Artykuł ten głosi, że czynnikiem nieodzownym do przeprowadzenia zmian konstytucyjnych są ciała ustawodawcze. Cztery stronnictwa dążą więc w sposób urągający wszelkiemu poczuciu prawa do obalenia tej samej Konstytucji, dzięki której (art. 13) Polska mimo przegranej w walce z Niemcami i okupacji całego jej terenu państwowego, zachowała swą niezawisłość zgodnie z prawem międzynarodowym.

Nie na tym koniec! Stronnictwa „przystąpią" do obrania przedstawicielstwa w Kraju, chociaż istnieje stanowisko delegata rządu, który jak wiemy nie otrzymał od rządu dymisji.

Te same stronnictwa, które w sposób wysoce nierządny starają się obalić obowiązujący porządek prawny, dążą do zagwarantowania w przyszłości wolności, równości obywatelskiej, uznania dla pracy itd., co jest przewidziane artykułami 5, 7 i 8 obowiązującej Konstytucji.

Jednym słowem zwalczyć, a po tym samemu stworzyć to samo.

Nie ma naturalnie w deklaracji miejsca na stosunek do Głowy Państwa (gdzie cztery głowy — nie może być jednej), ani do armii i do jej naczelnego dowództwa. Niech biją się inni, których „oni" mogą „poprzeć" — jak jest powiedziane dosłownie w stosunku do armii krajowej. Powyższe słowa obrazujące bojowość deklarantów, potwierdza stworzenie „gradacji wrogów". Sanacja jako wróg jest wymieniona dwa razy, okupant (domyślnie: niemiecki) raz, a przed Rosją sowiecką tylko się przestrzega.

Jedna jest rzecz pocieszająca w tej smutnej sprawie. Przekonania, których wyrazem jest deklaracja, nie zrodziły się wcale w mózgach ogółu naszego Narodu, ani nawet wśród członków tych czterech stronnictw, a jedynie w chorych umysłach kilku przywódców, którzy w warunkach konspiracyjnych usiłują reprezentować opinię. Kto przez oportunizm, prywatę i nierząd chce dojść do Polski potężnej, niech się nauczy deklaracji na pamięć.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

× PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA. Ojciec św. przemawiał w dn. 1.IX przez radio watykańskie z okazji czwartej rocznicy wojny. Oto główne punkty tego przemówienia: „Jest to czwarta rocznica najokropniejszej w dziejach, siejącej najstraszliwsze zniszczenia i spustoszenia wojny, która napawa grozą każdego kto ma serce i czuje po ludzku. Dzisiaj u progu piątego roku wojny nawet ci, którzy cztery lata temu spodziewali się szybkich sukcesów militarnych oraz rychłego zawarcia triumfalnego pokoju, gdy patrzą na to, co się dzieje wewnątrz i na zewnątrz ich własnego kraju, widzą jedynie głód i żałobę, ruiny i zgliszcza. W każdym kraju, umysły ludzkie wzdrygają się przed aktami przemocy i gwałtu, których skutkiem jest straszliwe żniwo śmierci i zniszczenia. We wszystkich narodach budzi się ukryte i jawne oburzenie wobec brutalności wojny totalnej, która przekracza wszelkie przyjęte zasady praw boskich i ludzkich. Po tylokrotnych pogwałceniach traktatów, po tylokrotnym nie dotrzymaniu umów, po tylokrotnych złamanych obietnicach — zaufanie między narodami spadło do tego stopnia, że osłabia i zniechęca do szlachetniejszej akcji. Lecz prawdziwa siła idzie w parze ze szlachetnością. Niech wszystkim narodom dana będzie nadzieja godnego pokoju, który żadnemu z nich nie ukróci jego praw i życia nie splami jego honoru".

Papież apelował do mężów stanu, których rzeczą jest popierać dążenia pokojowe, by świadomi tego okazali odwagę w tych dążeniach. Papież zakończył przemówienie modlitwą o natchnienie ludzkości duchem pokoju i poczęcia nowej ery pojednania i odbudowy świata. (IPP)

× PIERWSZEGO A NIE TRZECIEGO WRZEŚNIA! W dniu 1 września, w czwartą rocznicę wybuchu wojny, przedmiotem komentarzy prasy brytyjskiej jest Polska. Pisarze i komentatorzy angielscy analizują w prasie nie tylko 4 pierwsze lata wojny, ale także szczegółowo przedstawiają sytuację wewnątrz kraju i piszą o widokach Polski na przyszłość. Cytujemy następujący wyjątek z artykułu wstępnego w „Daily Mail":

„Dzisiaj 1 września, a nie 3 przypada rocznica wybuchu wojny. Pierwszy dzień drugiej wojny światowej należy obchodzić jako rocznicę, a nie dzień, w którym Anglia przystąpiła do wojny. Niemcy rozpoczęli wojnę 1 września napaścią na Polskę i Niemcy rozpoczęli wojnę, a nie Polska, ani Anglia. O tym nie należy nigdy zapominać, a to z dwóch względów: 1) gdyż jest to szczera prawda, 2) albowiem nie bacząc na prawdę, pomagamy nieprzyjacielowi. Nieprzyjaciel bowiem wysuwa argument, że Niemcy byli okrążeni przez wrogie mocarstwa, a gdy zostali napadnięci musieli walczyć w obronie własnej. Ilekroć więc Niemcy mówią o wybuchu wojny, nawiązując do 3 września, a nie 1, pragną tak we własnym społeczeństwie jak i w całym świecie wywołać wrażenie jakoby Anglia była napastnikiem. Ale Niemcy zapominają o fakcie, że napadając na Polskę napadli oni na zespół narodów zjednoczonych, do którego wtedy wchodziła Polska, Anglia i Francja. Pierwsi trzej członkowie narodów zjednoczonych złączyli się już w marcu 1939 r., 31 marca bowiem w r. 1939 ówczesny premier W. Brytanii Chamberlain i premier Francji Daladier oświadczyli, że

w wypadku napaści na Polskę Anglia i Francja przyjdą jej z pomocą. Powinien pamiętać świat cały: Dnia 1 września 1939 r. Niemcy świadomie rozpoczęli drugą wojnę światową".

„Times" z dn. 1.IX analizuje cztery lata okupacji oraz terroru w Polsce: „Cztery lata temu Niemcy napadli na Polskę kontynuując działania wojenne do dnia 7 października, kiedy to ostatnie oddziały polskich sił zbrojnych przekroczyły granice Rumunii i Węgier. Był to koniec tzw. przez Niemców kampanii polskiej, a dla Polaków wojna trwa wciąż. Oddziały armii polskiej brały udział w kampaniach w Norwegii, Francji i Libii, codziennie lotnicy polscy i polscy marynarze udowodniają, że spośród narodów zjednoczonych nie ustępują nikomu w odwadze, wytrwaniu i pomysłowości, a wciąż bez jednego dnia przerwy trwa najbardziej zacięta i najbardziej bezlitosna wojna w Polsce samej, gdzie naród polski walczy, by przetrwać niemiecką politykę eksterminacyjną".

Opisując obecne położenie w kraju „Times" pisze m. in.: „Daremnie Niemcy usiłowali znaleźć Palaków, którzy zgodziliby się brać udział w rządzie jakiegoś państwa polskiego pod nadzorem niemieckim. „Times" kończy następującym zdaniem: „Działania nieznanej nam z nazwisk polskiej armii podziemnej są małe jeśli porównać je z potężnymi starciami, w których na różnych frontach świata biorą udział miliony żołnierzy, ale działania polskiego ruchu podziemnego stawiać trzeba na równi z działalnością partyzantów Jugosławii, Grecji i Norwegii, albowiem walka polskiej armii podziemnej w takiej samej mierze przyczynia się do trudności, wobec których staje kolos hitlerowski i te właśnie trudności, gdy przyjdzie czas spowodują upadek Hitlera".

X ROOSEVELT NAWRÓCIŁ CHURCHILLA DO RYBOŁÓSTWA. W American Commentary Alister Cook powiedział m. in. na temat wyników konferencji w Quebec. „Gdyby zapowiedziano na jutro audycję naszą z Berchtesgaden i gdybyście tej audycji słuchali i dowiedzieli się tylko jakie sosny rosną przed schroniskiem Hitlera, nie zdziwiłbym się wcale, gdyby znaleźli się tacy, którzy by od poczty zażądali zwrotu abonamentu radiowego. Każdy, kto dziś przemawia z Ameryki, obawia się, że sprawi zawód słuchaczom. Nie jest tajemnicą wojskową, że mówię w tej chwili z odległości 562 mil samochodowych od Quebec. Jedyna całkowicie pewna wiadomość, którą otrzymaliśmy prawie aż do samego końca obrad, była ta, że prez. Roosevelt nawrócił znów Churchilla do rybołóstwo. Były oczywiście pogłoski i aluzje do kapitalnych zdarzeń, które mają nastąpić, ale naprawdę dowiemy się o weelkości powziętych postanowień dopiero, kiedy staną się historią.

X BUŁGARIA. Tematem komentarza wygłoszonego przez red. Cyril Reya była śmierć króla Borysa. „Jest może rzeczą zrozumiałą, że na temat śmierci króla Borysa szerzą się różne domysły. Przez kilka dni przed tym pełno było różnych pogłosek i plotek, a Berlin nawet uznał za stosowne stwierdzić, że król nie zginął śmiercią gwałtowną i, że nie był w ostatnich dniach u Fuhrera. Ale nie warto tracić czasu na domysły, skoro nie możemy wiedzieć prawdy. Ważniejszą rzeczą jest rozważyć, jakie skutki może mieć ten wypadek. Być może, że Borys został usunięty przez Niemców, bo

nie chciał albo nie mógł dać im dalszej pomocy, której żądali. Być może, że został usunięty przez patriotów bułgarskich w obawie, że mógłby tę pomoc dać. Być może, że zginął śmiercią naturalną. Tak czy inaczej nie jest to dla Niemców żaden zysk. Może jest to za mało dokładne określenie: jeżeli Niemcy usunęli go, bo nie chciał im dać pomocy albo dlatego, że obawiali się, że mógłby im się przeciwstawić, to udało im się usunąć człowieka, który wydawał się im niewygodnym. Ale jest to korzyść czysto negatywna.

Borys, tąk jak i jego ojciec w poprzedniej wojnie postawił na fałszywą kartę. Tak samo jak ojciec okrył się niesławą przez to, że czekał przezornie, by zobaczyć skąd wieje wiatr. Miał tak jak ojciec sławę bardzo sprytnego dyplomaty, ale okazało się, że sprytna dyplomacja nie wystarcza nawet dla osiągnięcia tylko bezpieczeństwa. Okazało się, że uczciwość bywa czasem nie najgorszą polityką nawet dla sprytnych królów bałkańskich. Trzeba przyznać, że Borys miał zadanie niełatwe. Naród bułgarski tradycyjnie i z powodu pokrewieństwa szczepowego ma sympatię do Rosjan. Rodzina królewska tradycyjnie ma sympatie niemieckie. Terytorium bołgarskie ma położenie szczególnie ciężkie i Bułgaria żyła w niezgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami. Teraz gotowość sprzymierzonych do uderzenia na południe Europy, położenie we Włoszech, niepewność czy Niemcy znajdą wojska na obsadzenie Bałkanów, czy też pozostawią swych satelitów na pastwę inwazji alianckiej — to wszystko w Bułgarii odbijało się jeszcze silniej niż gdzieindziej.

Formalnie Bułgaria nie prowadzi wojny z Rosją. Bułgaria jedna ze wszystkich satelitów zdołała wykręcić się od posłania wojsk na front wschodni, ale zato dała wojska gdzieindziej, zwalniając tym samym oddziały niemieckie do walki na tym froncie. Teraz, kiedy uważani za przyjaciół i pobratymców Rosjanie przeszli do ataku, choć rzecz dzieje sie jeszcze daleko od granic bułgarskich, Bułgarzy będą więcej niż ktokolwiek niespokojni i ożywieni pragnieniem zrzucenia jarzma niemieckiego. W tym położeniu Niemcy stracili współpracownika, który miał może pewne szanse utrzymania w kraju jakiego takiego porządku, ale który może z drugiej strony już zrozumiał, że sprawa jest przegrana i myślał o tym jak uzyskać jak najlepsze warunki od sprzymierzonych. (IPP)

X. DANIA. W ramach audycji Home and Forces BBC przemawiał Duńczyk, który powiedział m. in.: „Świat słyszy teraz z pewnym z dziwieniem o rozpętaniu się fali oporu przeciw Niemcom, o sabotażu, strajkach i demonstracjach ulicznych w Danii. Kiedy Niemcy zajęli kraj, zdawało się, że Duńczycy zachowują się biernie, ale patrzyli oni z oburzeniem na rujnowanie ich życia gospodarczego i wyzyskiwanie przemysłu przez Niemców. Już od dawna popełniano sabotaże, a tymczasem powoli, ale systematycznie tworzono organizację podziemną, gdzie komuniści współpracowali z konserwatystami.

Nielegalna prasa duńska, przynosząca niecenzurowane wiadomości, stała się ważnym czynnikiem życia, a nacisk opinii publicznej skutecznie działał na tych członków rządu, którzy byli skłonni do ustępliwości wobec Niemców. Gromadzono broń wszelkimi sposobami, nie wyłączając rabowania

składów niemieckich i handlu wymiennego z żołnierzami okupanta. Nie udało się uniknąć pewnej liczby aresztowań, uwięzień, nawet śmierci, ale na razie ruch podziemny starał się zachować swe siły na chwilę, w której akcja na szeroką skalę mogłaby najwięcej przynieść pożytku wspólnej sprawie. Taka chwila nadeszła, kiedy Szwecja wypowiedziała umowę tranzytową i ruch do Norwegii zaczął iść przez Danię. W tym samym czasie Niemcy zażądali, by sabotażyści sądzeni byli przez sądy niemieckie, co oznaczało by karę śmierci, nieznaną w ustawodawstwie duńskim od wielu lat. Połączenie tego wyzwania, rzuconego poczuciu sprawiedliwości Duńczyków ze sposobnością dopomożenia braciom norweskim w ich walce z Niemcami stało się hasłem do czynu".

X NIEMCY. Wśród ewakuowanych z miast niemieckich panuje zupełna demoralizacja. Niemcy, którzy dotychczas byli bardzo ostrożni w obawie przed Gestapo, obecnie, jadąc kolejami, pod świeżym wrażeniem bombardowań bardzo chętnie dzielą się swoimi przeżyciami. Między innymi uciekinierzy z Berlina opowiadają, że alianccy lotnicy wyrzucili nad miastem olbrzymią ilość podłużnych arkuszy cieniutkiej blachy z połyskiem. Blacha ta wyginając się na wietrze, na kilka tysięcy metrów nad ziemią dawała w świetle reflektorów refleksy podobne do błysków przychwyconego samolotu. Obrona przeciwlotnicza została zupełnie zdezorientowana. Wszelkie pomiary optyczne stały się niemożliwe. Uciekinierzy z Niemiec opowiadają też o zrzucaniu przez samoloty RAF i amerykańskie olbrzymich ilości drobnych kawałeczków mieszaniny węgla i łatwopalnych materiałów. Spadają one w pobliżu płonących obiektów i zapalają się, tworząc jakby zaporę płonącego powietrza. Ewakuowani dużo opowiadają o najnowszych bombach zapalających, składających się z mieszaniny fosforu i gumy. Jedna taka bomba tworzy kilkadziesiąt ognisk zapalnych. Znajdujące się wewnątrz bomb zapalających niewielkie ładunki opancerzone, wybuchające pod wpływem żaru i rozrzucające mnóstwo odłamków. O gaszeniu takich bomb zapalających nie ma mowy.

Ewakuacja ponad 5 milionów ludzi z terenów zagrożonych, ludzi, często nawiedzonych szokami nerwowymi pod wpływem przeżytych wydarzeń, zdezorganizowało nie tylko transport ale i system żywnościowy. Ewakuowani, którzy otrzymują dość znaczne odszkodowania za zbombardowane mieszkania nie mając zaufania do „papierków" zakupują za gotówkę na wszystkich stacjach, w małych miasteczkach mnóstwo artykułów żywnościowach dewastując system reglamentacyjny. Uwolnieni od strachu, wiedząc, że za godzinę będą o 100 km rozpowiadają szeroko o przeżytych chwilach, dzieląc się z Polakami swą niedolą i nienawiścią do Gestapo i hitlerowców. Na ścianach wagonów i poczekalni dworcowych pojawiają się masowe wierszyki ośmieszające Hitlera. We wsiach, do których sprowadzono uciekinierów ze zbombardowanych okolic, wprowadzili oni anarchię, dewastując rynek żywnościowy i doprowadzili do rozdrażnień między nimi a ludnością miejscową, wobec często nierealnych żądań i przyzwyczajeń ludności wielkich miast, które znalazły się nagle w prymitywnych warunkach wiejskich.

Z PRASY PODZIEMNEJ

„Myśl Państwowa" w artykule „Pod pręgierz opinii publicznej" rozprawia się z tak zwaną „deklaracją czterech stronnictw" pisząc m. in:

„.. O stronie moralnej deklaracji można by jeszcze wiele napisać. Pakt PPS z endekami, oenerowcami byłby niezmiernie budującym zjawiskiem, gdyby... był zawarty w imię interesów nadrzędnych, w imię interesów wojny z wrogiem zewnętrznym, w imię interesów Państwa. Grubymi nićmi zszyty jest ten pakt — z każdego niemal zdania objektywny czytelnik wyczyta, że jest on szyty tylko dla interesów partyjnych i tylko dla rozgrywki wewnętrznej w Kraju i na emigracji, mimo kilku szumnych frazesów o „ogromie zadań jakie stoją przed Narodem Polskim".

Cztery „Wielkie Stronnictwa Polskie", zawierające pakt porozumienia w sierpniu 1943 r. w obliczu grozy nadciągającego na nas sowieckiego imperializmu, nie znalazły miejsca w swoim pakcie dla sformułowania i uzgodnienia jednolitego frontu przeciwko coraz bardziej panoszącej się u nas komunie. Symptomatyczne to zjawisko i świadczące, jak zarówno wiele innych punktów tego paktu o niezmiernie wąziutkim horyzoncie myślenia clarcków „Wielkich Stronnictw".

Nadmienić musimy, że w naszym najgłębszym przekonaniu pakt ten jest konsekwencją układu kilkunastu panów, roszczących sobie prawo do reprezentowania tych mas, które ze względu na warunki konspiracyjne nie mogą same o niczym stanowić i nie mogą dać wyrazu swobodnej wymiany opinii właściwego sobie kierunku myślenia. Chcemy tu stwierdzić, że w naszym pojęciu wewnątrz każdego z wspomnianych czterech stronnictw ogłoszony pakt nie znajdzie dla siebie uznania i z tej racji nie rokujemy długiego życia zawartej spółce.

Nie wątpimy, że Pan Prezydent ani p. premier Mikołajczyk, ani Wódz Naczelny nie dadzą się uwieść pozorom o „woli ludu", których wyrazem ma być „Deklaracja Porozumienia Czterech Stronnictw".

Ogół społeczeństwa polskiego, tego społeczeństwa, które twardo trwa w walce z okupantem i czeka na dalsze wypadki, by krew, trud i życie w ofierze nieść za Polskę, nie chce słyszeć o polskim partyjnictwie, o Polsce która nierządem stoi, nie chce słyszeć o tym, by trud i praca całego, Ojczyźnie ofiarowanego, życia Józefa Piłsudskiego poszła na marne — by konstytucję podrywał ten, czy inny pakt kilku tzw. stronnictw.

Ogół społeczeństwa chce legalnych władz państwowych, chce ich słuchać i chce by one reprezentowały i pobierały decyzję dziś, gdy jesteśmy na jednym z najstraszniejszych „zakrętów śmierci" w historii Polski.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— **Oświadczenie rządów brytyjskiego i amerykańskiego.** Wspólne daklaracje rządów brytyjskiego i amerykańskiego, w sprawie zbrodni niemieckich popełnianych na narodzie polskim komentowane są w całej prasie bryt. „Daily Herald" zamieszcza zwłaszcza na pierwszej stronie artykuł pt. „Zapłacicie za zbrodnie". Ostatnie ostrzeżenie

Niemców przed popełnianiem dalszych zbrodni. „Daily Telegraph" podaje, że deklaracja rządów amerykańskiego i brytyjskiego wydana została wkrótce po publikacji drugiego zbioru materiałów dowodowych w sprawie zbrodni popełnianych przez państwa osi na ludności cywilnej w krajach okupowanej Europy. „New Chronicle" zamieszcza oświadczenie na czołowym miejscu, a tytuł artykułu na ten temat w „Daily Mail" brzmi: „Alianci ostrzegają Niemców: zaprzestańcie terroru w Polsce". „Times" zamieszcza oświadczenie pt. „Ostrzeżenie brytyjskie w sprawie zbrodni niemieckich" i podkreśla, że rząd amerykański złożył w sprawie zbrodni niemieckich popełnianych na narodzie polskim oświadczenie identyczne z oświadczeniem rządu brytyjskiego. (IPP)

— Artykuł gen. Sosnkowskiego. „Daily Telegraph" z dn. 1.IX zamieszcza artykuł wodza naczelnego polskich sił zbrojnych. Gen. Sosnkowski pisze o czterech latach pełnych okrucieństw niemieckich i upartej walki. Artykuł kończy słowami: „Jeżeli pytany jestem o zdanie co do przyszłych zasad bezpieczeństwa europejskiego, odpowiadam, że nauki z poprzedniej oraz obecnej wojny dowodzą nierealności tzw. sfer bezpieczeństwa i podziału kontynentu na Europę wschodnią i zachodnią. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Europa jest całością, a w przyszłości bezpieczeństwo opierać się musi na zasadzie ścisłej współpracy, która zapewniła by postęp wszystkim tym narodom, które prowadziły wspólną walkę z Niemcami. W nowym systemie Polska odegrać musi rolę, która odpowiada jej położeniu geograficznemu, jej sile liczebnej, jej tradycji i kulturze, szczeremu przywiązaniu Polski do zasad demokratycznych, na których po klęsce systemów totalitarnych opierać się musi przyszły gmach Europy. Nie mogę powiedzieć kiedy wojna się zakończy, albowiem wchodzą tu w grę inponderabilia, uważam jednak za prawdopodobne, że za rok Polska będzie wolna od Niemców".

— Naczelny Wódz gen. Sosnkowski odbył w ostatnich dniach szereg konferencji z przedstawicielami sił zbrojnych państw sojuszniczych, a mianowicie naczelnym dowódcą norweskich sił zbrojnych, instruktorem generalnym belgijskich sił zbrojnych, dowódcą sił amer. na europejskim teatrze operacyjnym, z czechosłowackim ministrem obrony narodowej oraz czołowymi osobistościami brytyjskiego ministerstwa wojny. Naczelny Wódz przyjął również posła republiki czechosłowackiej

W CZWARTĄ ROCZNICĘ

Z okazji rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, Pan Prezydent otrzymał następujące depesze:

Od króla Jerzego VI: „Dziękuję Panu, Panie Prezydencie za słowa, które zechciał Pan skierować do mnie w IV rocznicę brutalnej napaści niemieckiej na Polskę. Gorące uczucia dla Polski, które wówczas złączyły narody imperium bryt. wypróbowane zostały w ciągu 4 lat wojny. Męstwo, z jakim naród polski znosi swe okrutne cierpienia, bohaterstwo, które Polacy w Kraju i poza jego granicami wykazują w zmaganiach ze straszliwymi trudnościami, zdobyły trwały podziw wszystkich moich narodów.

Nasze wspólne wysiłki wydają obecnie owoce i nie daleki już jest dzień, kiedy po ostatecznym pokonaniu wroga więzy zadzierzgnięte w czasie wojny okażą swą wartość w dziele odbudowy".

Od prez. Roosevelta. „W tę czwartą rocznicę wybuchu wojny w pamięci całego świata staje na nowo męska i nieustraszona postawa, jaką naród i armia polska wykazały wobec przygniatającej, brutalnej i niesprowokowanej napaści, dokonanej przez hitlerowskie Niemcy. Ogrom cierpień i niedoli tak bohatersko znoszonych w ciągu tych długich lat przez Polaków oraz trwający nadal opór Polski wobec okrutnych gnębicieli są natchnieniem dla nas wszystkich. Podziwu godne i bohaterskie czyny lotnictwa, marynarki i wojsk polskich wespół z potęgą innych stale rosnących sił zjednoczonych narodów zapewnią nam zwycięstwo, przywrócenie panowania sprawiedliwości oraz wyzwolenie wszystkich narodów, pozostających obecnie pod jarzmem hitlerowskim".

Minister spraw wewn. W. Brytanii Morrison ogłosił w związku z IV rocznicą wybuchu wojny światowej następujące oświadczenie w imieniu rządu JKMości: „Obywatel brytyjski, który reprezentuje swój kraj, odczuwa dumę, gdy Polacy proszą go, aby wziął udział w takim obchodzie narodowym jak dzisiejszy. Odczuwa dumę dlatego, że jeden z najdzielniejszych i najbardziej bitnych narodów świata sprawił mu zaszczyt, łącząc jego osobę z upamiętnieniem jednego z najszlachetniejszych momentów bohaterskiej swej historii. Jestem dumny, że moja ojczyzna stanęła u boku Polski, wypełniając dane jej przyrzeczenie i chwytając za oręż w obronie postępu i ludzkości. Początkowo zdawało się, że jedyną nagrodą będzie całkowita jej klęska i zupełne zniszczenie, ale niedługo już wspaniała postawa Polski z dn. 1 września 1939 r. będzie nazwana początkiem wielkiego triumfu. Polska bowiem powalona i uciśniona powstanie znów jako państwo silne i niepodległe. W imieniu rządu brytyjskiego pozdrawiam tę nową Polskę, która już niedługo odrodzi się, Polskę wolną, demokratyczną i postępową, dobrego sąsiada i dobrego przyjaciela i sojusznika w walce o wolność całego świata".

Wice-prez. Stanów Zjedn. Wallace składając hołd narodowi polskiemu oświadczył m. in.: „Walcząca z druzgocącą przewagą wroga armia polska stawiła najeźdźcy bohaterski opór. Żołnierze tej armii nie ustali w walce. Nie mając nawet nadziei ratowania życia, żołnierze ci walczyli tylko dla ratowania honoru. Niemcy bez litości mordowali zarówno ludność cywilną jak i żołnierzy. Żaden z nich nie prosił o zmiłowanie. Narzucona Polsce kapitulacja nie oznaczała, iż naród polski zaprzestał walki. Przez cztery lata Polska podziemna nieustannie walką swą pomagała zjednoczonym narodom w osłabianiu niemieckiej machiny wojennej. Przez cztery lata Polska jako teren doświadczalny dla nowego ładu hitlerowskiego znosi masowe mordy i masowe niewolnictwo. Lecz po zwycięstwie nadejdzie dzień odpłaty. Mamy przyrzeczenie prez. Roosevelta, że sprawiedliwa kara wymierzona będzie winnym i odpowiedzialnym za zorganizowane masowe mordy tysięcy niewinnych ofiar. Ukarani będą zbrodniarze, którzy pogwałcili wszystkie zasady nauki chrześcijańskiej. Polsce składamy hołd i podziękowanie za bohaterski udział jej narodu w walce przeciw wspólnemu wrogowi".

TYDZIEŃ W KRAJU

Komunikat nr 10. W ciągu czerwca i lipca na terenie woj. lubelskiego zlikwidowano następujących agentów gestapo: a) Betriebsleiter Liegenschaftu Ratoszynek Chodla; b) w pow. Krasnystaw: Ziarnicki — burmistrz Żółkiewki, Niemiec Gackowski, Fik — burmistrz Turobina, Kowalski z Widmówki, Jentrzmionka, Szewczyk Władysław, Cybulska; c) Borowski Czesław — Kraśniczyn; d) Wowtschenko Chnat — Rejowiec; e) w Urzędowie: burmistrz Łaziński, Doroszowa, Doroszówna, Jagiełło, Majowska; f) w Lublinie: Oziembło i Lelowa; g) pow. Radzyń: trzej bracia Koczkodaj; h) Biała Podlaska: Dulecki z żoną.

W ramach ochrony ludności przed bandytyzmem rozbito w tym samym okresie w tymże województwie 10 band rabunkowych, przyczem zabito 48 bandytów. Kierownictwo Walki Podziemnej.

Z wileńszczyzny donoszą o stałych zamachach na linjach kolejowych. Na linii Orany — Wilno nie ma nocy, bez wysadzenia w którymś z punktów torów lub pociągu. Ostatnio przez 2 dni ruch odbywał się na jednym torze. Drugi zawalony był 5 pulmanami i lokomotywą. Podobne zamachy rozpoczęły się na linii Kowno — Wilno. Z północy na południe przeszły przez Wilno olbrzymie masy wojska, obliczane na 150 tys. Na północy odcinek frontu wschodniego przechodzą stale transporty materiału wojennego i oddziały Legionu Wschodniego. Partyzantka sowiecka na wileńszczyźnie, liczna, ale nie przejawia większej działalności. Z przypadkowych rozmów z partyzantami wynika, że na zapleczu armii rosyjskiej działa również swcista partyzantka złożona z band zgłodniałych chłopów, napadających na transporty żywności i zaopatrzenia. Na lotnisku na Porubance Niemcy ubezpieczają teren bunkrami — w obawie przed dywersją.

O nasileniu branki na roboty do Rzeszy wskazują wiadomości ze Święcian. Pod koniec sierpnia odbyła się druga kolejna branka. Wszystkich mieszkańców, razem z dziećmi ustawiono na ulicach w szeregi, wzdłuż których przechadzali się gestapowcy, kwalifikując na wyjazd niemal wszystkich, poza kalekami. Wywożono całymi rodzinami. Gestapo zwolniło zakwalifikowanych na wyjazd kolejarzy jedynie na groźbę Niemca kierownika ruchu, że wstrzyma ruch pociągów. Rodzin kolejarzy nie zwolniono od wyjazdu. Ludność zakwalifikowaną wywieziono pod strażą oddziałów estońskich i łotewskich. Żołnierze tych oddziałów zachowywali się wobec ludności przychylnie — ułatwiając ucieczkę. Doszło do aresztowania części estończyków. Żywy inwentarz należący do wywiezionych skierowano do rzeźni w Nowej Wilejce.

W okolicach Głębokiego oddziały R. O. A. (legion rosyjski) użyte do walki z partyzantami przeszły na ich stronę. W związku z tym w Wilnie rozeszła się pogłoska o aresztowaniu generała Własowa. Partyzanci na pewnych odcinkach minują drogi kołowe, utrudniając transport szosami.

Na całym terenie wileńszczyzny, grodzieńszczyzny i białostocczyzny Niemcy panują tylko liniami kolejowymi. Ściąganie kontyngentów odbywa się w ten sposób, że silny oddział wojska posuwa się od wsi do wsi i przy pomocy przywożonych z sobą młockarń zmusza chłopów do młocki i odbiera kontyngent.

Przez Grodno przeszły liczne transporty ludności rosyjskiej ewakuowanej z pod Orła. Ewakuowani opowiadają, że Niemcy niszczą ogniem i minami wszystkie domy i zabudowania oraz drogi, nie zostawiając ani kawałeczka szosy. Transportowani zostali powiadomieni, że jadą na roboty do Niemiec. Partyzantów już Niemcy nie rozstrzeliwują, kierując ich do „stallagów" i wywożąc do Niemiec.

Ghetto w Wilnie ma jeszcze ok. 5.000 mieszkańców. 6.000 Żydów wywieziono ostatnio jakoby do Nerwy w Estonii do robót przyfrontowych. Zastrzolono w sierpniu około 2.000.

W Białymstoku z 40.000 Żydów zostało zaledwie 2 — 3 tys. Ghetto stawiało opór walcząc z gestapowcami.

Z Krakowa donoszą: w Wieliczce cała załoga robotnicza została zwolniona. Sprowadzono z Rzeszy Niemców - więźniów skazanych za szmugiel, handel nieledalny itp. Pracują oni w kajdanach (skuci poprzez plecy: lewa ręka, prawa noga).

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Pół miliona zł zabrano Dyrekcji Tramwajów Warszawskich. Napadu dokonała grupa młodych ludzi w południe dnia 6 bm. na ul. Przechodniej. Napastnicy opanowali wóz tramwajowy wiozący pieniądze na wypłatę i sterroryzowawszy obsługę zabrali pieniądze i wysiedli nie zatrzymywani przez nikogo.

— Gestapo od pierwszych dni września pracuje w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności Zarządu m. st. Warszawy opracowując jakieś listy.

— Na terenie ghetta wybudowano kilkadziesiąt baraków, które wbrew kursującym pogłoskom, zostały zapełnione „przestępcami" z Rzeszy. Przywiezionych więźniów-Niemców używa się do rozbiórki spalonych domów ghetta i zasypywania miejsc podejrzanych, w których ukrywają się jeszcze Żydzi. Są to przeważnie przestępcy z terenów zbombardowdnych przyłapani na rabunku mienia współrodaków w czasie bombardowania.

— Kontyngenty: Okolice Warszawy dały 80 proc. kontyngentu zbożowego, natomiast kontyngent mięsny niemal w całości nie został dostarczony. Z tego powodu policja czyni represje. Wobec stałych napadów bandyckich i zabierania świń zaniechano niemal całkowicie kolczykowania.

TYDZIEŃ WOJNY

= UDOSKONALENIE TAKTYKI BOMBARDOWAŃ. „Cztery lata temu, w przededniu napaści niemieckiej na Polskę — rozpoczął swe przemówienie O. Stuart — wiele ludzi snuło domysły, dotyczące mocy bombardowania lotniczego. Kiedy nastąpiły naloty niemieckie na Warszawę, wszystkie te teorie poddane zostały próbie. Teoria i praktyka nalotów bombo-

wych zmieniły swe oblicze. Wówczas spodziewano się po nalotach bombowców więcej, niż rzeczywiście w skutkach dały: dziś wyniki takich nalotów przewyższają oczekiwania. Przez pierwsze lata wojny przeważnie Niemcy udoskonalali wojnę bombową; od 2 lat najwięcej nowości wprowadzają do niej Anglicy. Porównywałem ostatnio fotografie wywiadowcze z nalotów i stwierdziłem, że wielka jest różnica między zdjęciami z lat 1940 i 1941 a zdjęciami z 1942 i 1943. Fotografie z pierwszego okresu dają obraz zniszczeń niewielkich i rozrzuconych w terenie. Na fotografiach drugiego okresu jest inaczej: widzi się wielkie ciągłe obszary dotknięte zniszczeniem, które dowodzi, że nie tylko celność jest lepsza, ale i konsekwencja jest większa.

RAF ogromnie udoskonaliła grupowanie rzutów bomb. Nie tylko waga rzuconego ładunku wzrosła ogromnie, ale dokładność i rozplanowanie ataku. W komunikatach często czytamy, że nalot był „silnie skoncentrowany", a także, że cały ładunek został zrzucony w przeciągu 50 minut, albo i mniej. Ta koncentracja wzmaga b. siłę ciosu. Atak dotyka całej przestrzeni upatrzonego celu, co stwarza niesłychanie ciężkie warunki dla obrony. W Londynie wiemy, że nigdy obrona cywilna nie została całkowicie uniemożliwiona. Zawsze mieliśmy do dyspozycji rezerwy w obszarach nie dotkniętych nalotem dlatego, że atak zawsze był rozproszony. W teraźniejszych atakach RAF nie ma na całej przestrzeni upatrzonego celu ani kawałka, który nie byłby poddany działaniu bomb podmuchowych, zapalających albo kruszących. Zdjęcia robione podczas takiego nalotu pokazują jakby kocioł kipiącej, wrzącej ziemi. Kiedy spadają wielkie bomby 2-tonowe jedna za drugą, hałas, gorąco i wstrząsy muszą być olbrzymie i obrona jest wtedy bezsilna. Technika ataku na przemysł wojenny została udoskonalona w równym stopniu jak wzrosła waga ładunków RAF.

Właściwie dopiero z wiosną 1944 r. kiedy zorganizowano naloty w 1000 maszyn, znaleziono dopiero sposób wykorzystania mocy nalotów bombowych. Znaleziono go, ponieważ na czele dowództwa bombowców stał człowiek, który wierzy w możliwości tej broni, marsz. Harris, a pomocnikiem jego był marsz. Saundy, podzielający jego poglądy. Wierząc w swą broń marsz. Harris nie tylko wykorzystywał ją ile mógł, ale także pracował, planował i organizował dla jej dobra, zyskując oddanie i przywiązanie lotników. Stworzono powoli całą organizację, potrzebną do operowania nocą równocześnie wielkimi masami bombowców, stworzono specjalny typ wyszkolenia, którego wymaga ta technika. Rozwój nalotów bombowych można podzielić na cztery okresy: 1) nie duże, rozproszone ataki, 2) wzrost celności, 3) eksperymenty w stosowaniu siły bombowców przez naloty w 1000 maszyn, 4) zwiększenie ładunków, koncentracji, liczby maszyn i ilości bomb rzuconych w przeciągu krótkiego czasu.

Najszybsze na świecie nasze bombowce wykorzystane zostały w sposób bardzo sprytny dla podniesienia znaczenia nalotów ciężkich przez małe naloty następujące w przerwach między ciężkimi. Było to bardzo dobrze pomyślane, gdyż charakterystyczną cechą obecnych nalotów ciężkich jest ich krótkotrwałość. Są ciężkie, ale mijają szybko. Wobec tego stosuje się naloty bombowców szybkich dla wywołania wrażenia ciągłości ataków. Jak widzimy ataki bombowców nie są prostym zadawaniem ciosów, jak myślano

z początku. Jest to forma ataku skomplikowana i wymagająca daleko idącego obmyślenia. Dlatego właśnie odgrywa tak wielką rolę w tej wojnie. Im silniej będzie się atakowało wroga w ten sposób teraz, tym szybciej potoczą się wypadki, gdy przejdziemy do innej akcji i tym mniejsze będą w niej straty".

= DROGA DO JAPONII. „Times" zastanawia się nad odbiciem przez wojska amerykańskie wyspy Kiska w łańcuchu aleuckim. Położone wśród mgieł Atlantyku płn. wyspy te są z jednej strony zespołem baz, których posiadanie umożliwiało by nieprzyjacielowi zaatakowanie wybrzeży płn. Ameryki, z drugiej zaś strony stanowią przedłużenie ramienia potęgi zbrojnej Ameryki Płn., nakreślając drogę ewent. inwazji metropolii japońskiej. Ogłoszono obecnie, że bombardowanie wyspy Kiska spotkało się z minimalną reakcją, ze strony nieprzyjaciela i zakończyło się wylądowaniem wojsk kadyjskich i amerykańskich, które stwierdziły, że Japończycy pod osłoną mgły wymknęli się. W ten sposób cały łańcuch wysp Aleuckich znalazł się w posiadaniu zjednoczonych narodów. Dziennik zaznacza, że pozbawienie nieprzyjaciela tych wysp i zamiana ich z powrotem na sojusznicze bazy lotnicze oznacza duży krok naprzód w kierunku zabezpieczenia szlaków morskich na płn. Pacyfiku. Już od czasu zajęcia wyspy Attu bombowce sojusznicze miały możność przeprowadzania operacji zaczepnych w rejonie wysp Kurylskich. Możliwości w tym kierunku zwiększą się dzięki zupełnemu opanowaniu przez sojuszników całości wysp Aleuckich. Nie jest wykluczone, że później, gdy możliwe będzie wycofanie większych sił sojuszniczych z europejskiego teatru wojennego, wzrośnie o wiele znaczenie tego, co dowódca tej wielce pomyślnej ekspedycji określił mianem „naszej północnej drogi do Japonii".

● RÓŻNE

— Przedstawiciele Rosji wezmą udział w specjalnej komisji, która ma przestudiować powstające obecnie zagadnienia w basenie Morza Śródziemnego. Równocześnie ujawniono, że termin konferencji czterech mocarstw (USA, W. Brytanii, Rosji i Chin) został już ustalony.

— Aresztowania wśród faszystów trwają. Zostali aresztowani 3. marszałkowie Włoch: Graziani, Bono i Cavalerro. Dziennik „Stampa" donosi o aresztowaniu hr. Ciano. „Neue Züriche Zeitung" nowe aresztowania tłumaczy dążeniem marsz. Bodoglia do przygotowania sobie swobodnej decyzji w dziedzinie polityki zagranicznej.

— Premier Fiński wystosował apel do ludności, wzywając ją do zachowania spokoju i zapewniając, że rząd uczyni wszystko, aby przywrócić pokój. Apel stwierdza, że rząd fiński dąży do ewentualnego porozumienia się z Rosją.

— W Albanii powstała Wolna Rada Rządowa, która kieruje akcją powstańczą w górach.

— Synod w Rosji. Sow. Biuro Inf. podaje, że w dniu wczorajszym Stalin przyjął delegację, złożoną z metropolity Sergiusza i szeregu najwyż-

szych duchownych prawosławnego kościoła, którzy przedstawili Stalinowi projekt powołania do życia „Świętego Synodu", najstarszej i najwyższej instytucji kościoła prawosławnego w Rosji, Stalin wyraził zgodę na zwołanie zgromadzenia najwyższych dostojników w celu obrania Synodu.

— W Danii trwają dalsze akty sabotażu. Radio szwajcarskie donosi o rozbiciu wielkich składów niemieckich z bronią, którą ludność rozebrnła między siebie.

— Jugosłowiańskie oddziały partyzanckie zdobyły miasto Jajce, uwalniając więzionych tam 250 zakładników.

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front południowy. Wojska brytyjskie, amerykańskie i kanadyjskie posuwają się naprzód nie napotykając większego oporu. Początkowe ostre starcia w momencie inwazji zmieniły się w manewry opóźniające wycofywanie sił niemieckich i włoskich. W dniu 8 bm. linia frontu przebiega przez miejscowości: Palmi, Dellanova, San Stefano. Działania na lądzie wspierane są przez flotę wojenną aliantów. Opór włoski w Kalabrii jest iluzoryczny. Kontakt z wojskami sprzymierzonych nawiązują jedynie Niemcy. Ogółem wojska brytyjskie zajęły ponad 50 miejscowości, znajdując się mniej więcej o 35 — 40 km na północ od Reggio. Lotnictwo sprzymierzonych atakuje w dalszym ciągu linie komunikacyjne i ważne wojskowe obiekty, przede wszystkim w rejonie Neapolu. Bombardowano również kilka portów na południowym wybrzeżu Grecji.

— Front wschodni. Wojska sowieckie posuwaja się na południowym froncie z szybkością 10 — 20 km na dobę. Rosjanie mają w swym ręku $^2/_3$ Zagłębia Donieckiego. Po zajęciu Makiejewki Rosjanie zdobyli Stalino. Dalej na południe armia rosyjska minęła Mariupol. Na południe od Briańska i w rejonie Smoleńska Rosjanie posunęli się nieznacznie naprzód. Sytuacja nie uległa tu jednak, w ciągu ostatnich dni, poważniejszym zmianom. Według sowieckich obliczeń Niemcy stracili na froncie wschodnim, w ciągu 2 miesięcy 1,5 miliona żołnierzy w tym 420 tys. zabitych.

— Front zachodni. Trwa nadal nieustanne działania ofensywne floty powietrznej sprzymierzonych. Bombardowane były wielką ilością maszyn — skoncentrowanym atakiem: Ludwigshaven, Strassburg i Stutgart oraz Monachium. Dwukrotnie w ostatnim tygodniu samoloty RAF dotarły do Berlina. W ciągu tych 6 dni strącono 150 — 200 samolotów niemieckich i zrzucono około 2.000 ton bomb. Poza tym dokonano licznych, rozległych ataków na Francję i Belgię. Ani jedna maszyna niemiecka w omawianym okresie nie pojawiła się nad Anglią.

— Front D. Wschodu. Dużych operacji dokonały wojska amerykańskie otaczające wojskami desantowymi bazy japońskie Lae i Salamaua na N. Gwinei.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

— Na wschodzie Niemcy ewakuowali Stalino. Prawie całe Zagłębie Donieckie znajduje się już w rękach wojsk sowieckich, które posuwają się dalej w kierunku na Dniepropetrowsk.

— Wszyscy Włosi w Warszawie natychmiast po ogłoszeniu kapitulacji Włoch zostali aresztowani. Aresztowania objęły następnego dnia wszystkich Włochów na terenie G. G, zarówno cywilnych jak i wojskowych.

— Włochy kapitulowały bezwarunkowo. Oficjalny komunikat o kapitulacji i podpisaniu przez pełnomocników marszałka Badoglio o zawieszeniu broni ogłoszony został dopiero wieczorem dnia 8.IX rb., to jest w pięć dni po podpisaniu, gdyż alianci zastrzegli sobie prawo ogłoszenia kapitulacji w chwili najdogodniejszej dla działań wojsk alianckich przeciwko Niemcom.

Ponieważ zachodziła obawa, że na Bałkanach Niemcy będą usiłowali rozbroić załogi włoskie marszałek Bedoglio wydał rozkaz do stacjonujących tam oddziałów, aby w żadnym wypadku nie oddawały Niemcom broni, ani zaopatrzenia. Flota włoska przechodzi pod rozkazy admirała Cuninghama.

Dnia 9 września wojska anglo-amerykańskie lądowały na półwyspie apenińskim, m. in. w Neapolu, odcinając oddziałom niemieckim odwrót z południowych Włoch.

JUŻ NIE GWARDIA A ARMIA LUDOWA

Niepopularność ruchu komunistycznego w masach i działalność polskiej prasy niepodległościowej, demaskującej istotne cele agentów sowieckich w Polsce wpłynęła na nową próbę maskarady PPR. Lansuje ona ostatnio bardzo gorliwie ideę utworzenia polskiej „armii ludowej".

W artykule wstępnym „Gwardzista" z dnia 10 sierpnia r. b. nawołuje do niezwłocznego powstania (wiecznie to samo...) pisząc: „Odwet trzeba wymierzać natychmiast. Oddziały partyzanckie zacieśniają wzajemną współpracę, organizują wspólne akcje, tworzą wspólne dowództwa. Tak w walce powstaje — pluton po plutonie — armia ludowa". Oczywiście „Gwardzista" nie pisze, że zjednoczenie wszystkich sił Narodu ma się dokonać w ręku agentury sowieckiej. W artykule „Przyśpieszmy zwycięstwo" poddaje chytrze, że „w parze z umasowieniem — iść musi zjednoczenie sił zbrojnych. Naciskać na bratnie organizacje, wyciągać na wspólne akcje, aby współpraca nie polegała na gadaniu. Tworzyć wspólne dowództwa, ustępować pierwszeństwa „gościom" — a pchać robotę".

Tak zręcznie operując niekwestiowanymi przez nikogo hasłami zjednoczenia polskich sił zbrojnych i ustępując pierwszeństwa ambitnym „go-

śiom", pchają pepeerowcy swoją zdradziecką robotę, przygotowując nasz Kraj do aneksji przez imperializm rosyjski. Artykuł ten kończy się słowami: „Tylko armia ludowa zdoła wywalczyć niepodległość i demokrację! Armia, tzn. siła zbrojna, zdyscyplinowana, karna, zorganizowana. Oddziały gwardii ludowej zaopatrzyć w czapki, orły(!), naszywać dystynkcje — orzełki i gwiazdki. Postawa żołnierska ma wielkie znaczenie propagandowe".

Tak to pod polskimi orłami ma powstać na ziemiach naszych „armia ludowa" — armia dywersji i zdrady narodowej. Nie udało się jej zorganizować pod znakiem młota i sierpa — próbuje się ją stworzyć pod znakiem Orła Białego! Dowództwo zaś odda się w odpowiedniej chwili — gościom z Moskwy. A jeśli w międzyczasie głupie wypady bojówek pepeerowskich, z orzełkami lub bez orzełków, w rodzaju reklamowanego przez stację radiową sowiecką im. „Kościuszki" moskiewskiego napadu na Józefów, sprowadzą nieszczęście bestialskiego odwetu niemieckiego na ludność polską, tym więcej będą się cieszyły — Moskwa i Berlin z wyczynów „armii ludowej", a płacić będzie za nią lud polski.
